Szanowni Państwo,

Obchodzimy dziś 43. rocznicę podpisania Porozumień Sierpniowych.

Jest to jedno z najważniejszych wydarzeń w powojennej historii Polski. Choć protesty dotyczyły spraw bytowych oraz stworzenia całkowicie nowych i niezależnych od władz komunistycznych związków zawodowych, tak naprawdę zapoczątkowały one dekadę w której nastąpił upadek systemu komunistycznego w Polsce.

Strajki nie były brutalną rewolucją, czy też nacechowanym wrogością buntem, choć ogarnęły setki zakładów w Polsce i około 700 tysięcy pracowników. Na protesty ukuto nawet sformułowanie „samoograniczająca się rewolucja”. Strajkujący robotnicy oraz grono ich doradców stawiali sobie możliwe do osiągniecia cele polityczne. Stąd tak mocne położenie akcentu na utworzenie niezależnych, samorządnych związków zawodowych, a nie jawny bunt przeciw władzy. W myśl słów Jacka Kuronia – *nie palcie komitetów, zakładajcie własne*. Wtedy i dziś wiemy, że niezależne i samorządne związki oznaczały po prostu związki wolne od nacisku władz, choć słowo to nie padało w nazwie wprost.

Jaką twarz miał ten strajk. Dobrze pokazuje to film dokumentalny kręcony w chwili kiedy te wydarzenia się działy, a więc ROBOTNICY 80 Twarze robotników były przejęte, spracowane i zatroskane, ale także wyrażające nadzieję i entuzjazm. Strajkujący domagali się zmian, domagali się uczciwości w swoim zakładzie pracy i w życiu publicznym. Po drugiej stronie stoczniowej bramy stały rodziny –także pełne obaw, ale i nadziei, bo przecież robotnicy walczyli o przyszłość także dla swoich rodzin, dla przyszłego pokolenia. Wymieniali bolączki ówczesnego systemu i chcieli go rzeczywiście zmienić. Solidarność była ruchem oddolnym, przełamującym strach wobec totalitarnej władzy.

Ta masa krytyczna w postaci liczby strajkujących uniemożliwiła brutalne rozprawienie się z robotnikami, którzy nie wychodzili na ulice, zamiast tego pozostali w zakładach, tam tworzyli komitety strajkowe, wysyłając do Gdańska jedynie swoje delegacje. Taka forma protestu, wynikająca z lekcji Grudnia 1970 roku zaskoczyła władze i zmusiła do rozmów.

Strajk był solidarnościowy, a więc kolejne zakłady dołączały się do protestujących w Gdańsku, wyrażając wsparcie, dając sygnał, że strajk obejmuje kolejne zakłady. Pięknie samo hasło solidarności i ludzkiego wsparcia wyrażała grafika stworzona przez Jerzego Janiszewskiego, gdzie każda litera w napisie SOLIDARNOŚĆ scala się w jedno, a nad nią powiewała biało-czerwona flaga. W ten sposób strajk, a chwilę później związek zawodowy otrzymał swój symbol, jeden z najbardziej rozpoznawalnych znaków graficznych po dziś dzień.

Mówimy o sukcesie Sierpnia 1980 roku ponieważ władze komunistyczne, uważające się za reprezentantów robotników, ugięły się przed ich postulatami. Dopiero grudzień 1981 roku pokazał, że było to ustępstwo taktyczne. To jednak pierwsza Solidarność i tworzący ją protestujący robotniczy mieli swój karnawał, owe szesnaście miesięcy wolności, podczas których tworzyły się struktury związkowe w zakładach. Był to czas, kiedy robotnicy naprawdę poczuli się odpowiedzialni za swój zakład, za jego funkcjonowanie. To była oddolna lekcja demokracji z wyborem władz związkowych, z tworzeniem demokratycznych struktur. Od stoczniowców na północy po górników na południu w zakładach z entuzjazmem powstawać zaczął nowy związek zawodowy Solidarność, który w krótkim czasie rozrósł się do blisko 10 mln członków.

Pamiętajmy, że wolną Polskę, zawdzięczamy w dużej mierze robotniczym protestom sierpnia 1980 roku i wspaniałej samoorganizacji polskiego społeczeństwa. Chylimy dziś czoła przed ludźmi pierwszej Solidarności, którzy zapoczątkowali zmiany ustrojowe w Polsce i dali impuls do taki zmian w całej Europie środkowo-wschodniej.